




PSZENICA I KĄKOL

RADOSŁAW BRONIEK OP

MAGIA



RADOSŁAW BRONIEK OP
MAGIA.
POMIĘDZY
ZABOBONEM
A ZAGROŻENIEM
DUCHOWYM

DOMINIKAŃSKIE CENTRUM INFORMACJI
O NOWYCH RUCHACH RELIGIJNYCH
I SEKTACH – WYDAWNICTWO W DRODZE

WARSZAWA – POZNAŃ 2024

© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2024

Publikacja powstała we współpracy z Dominikańskim Centrum
Informacji o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach



Dominikańskie Centrum Informacji
o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach

Wydawcą jest Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów
W drodze

w|drodze
⊕

Redaktorzy serii Pszenica i Kąkol – RADOŚLAW BRONIEK OP,

NORBERT AUGUSTYN LIS OP, EMIL SMOLANA OP

Redaktor prowadząca – JUSTYNA OLSZEWSKA

Redakcja – KATARZYNA SMARDZEWSKA

Korekta – MAREK KOWALIK, KATARZYNA SMARDZEWSKA

Skład – KRZYSZTOF LORCZYK OP

Redakcja techniczna – JÓZEFA KURPISZ

Projekt składu i okładki – KRZYSZTOF LORCZYK OP

IMPRIMATUR

Warszawa, 14 sierpnia 2023 r., Reg. Prow. 654/23,

ŁUKASZ WIŚNIEWSKI OP, prowincjał

ISBN 978-83-7906-783-1 (wersja drukowana)

ISBN 978-83-7906-784-8 (wersja elektroniczna)

Dominikańskie Centrum Informacji
o Nowych Ruchach Religijnych i Sektach

Klasztor Dominikanów

ul. Dominikańska 2, 02-741 Warszawa

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów

W drodze sp. z o.o.

Wydanie I

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 850 47 52

sprzedaz@wdrodze.pl

www.wdrodze.pl

SPIS TREŚCI

WSTĘP DO SERII PSZENICA I KĄKOL	
LABORATORIUM MUTACJI WIARY —	5
WSTĘP: Magia dzisiaj —	11
ROZDZIAŁ I: Wokół pojęcia magii. Kilka rozróżnień terminologicznych —	23
ROZDZIAŁ II: Czy (jak) magia działa? Różne perspektywy —	45
ROZDZIAŁ III: Kościół katolicki a magia —	73
ROZDZIAŁ IV: Magia jako zagrożenie duchowe? —	99
ZAKOŃCZENIE —	121
POLECANE LEKTURY —	124

CZY (JAK) DZIAŁA MAGIA? RÓŻNE PERSPEKTYWY

Poniższy rozdział poświęcony jest temu, czy – i w jaki sposób – działa magia. Powiemy w nim także o fenomenie mocy magicznych. Nasze rozważania ukażą różne spojrzenia na to zagadnienie; przedstawimy zarówno stanowisko zewnętrzne, czyli nauk, które zajmują się tym zjawiskiem, jak i wewnętrzne, czyli zaprezentujemy perspektywę tych, którzy sami praktykują czary. Na zakończenie sformułujemy hipotezy skuteczności rytuału magicznego.

NAUKA O MAGII

Zanim powiemy krótko o tym, jak nauka postrzega magię, zwróćmy uwagę na jej krytykę, z jaką możemy się spotkać z punktu widzenia niektórych nauk. Ciekawe jest to, że owa krytyka pozostaje

w wielu miejscach zbieżna z krytyką religii. Jednym z jej punktów widzenia jest stanowisko tak zwanego relatywizmu racjonalistycznego¹. Brzmi to mądrze, ale tak naprawdę chodzi o to, iż pewne nurty nauki patrzą nieprzychylnym okiem zarówno na religię, jak i na magię. Z takim stanowiskiem można się zetknąć szczególnie przy pewnych podejściach badawczych. Wymieńmy je:

1. Paradygmat (wzorzec) nauk naturalnych, który głosi, iż wszystko, co wymyka się naukowej weryfikacji, nie może istnieć (właśnie z takiej pozycji krytykuje się także religię). To myślenie zasadza się na redukcjonizmie, czyli poglądzie, który mówi: nie istnieje nic, czego nie można „zobaczyć” ani „dotknąć”. To jednak zakłada w punkcie wyjścia swego rodzaju akt wiary, który wyłącza wymiar przed- i nadnaturalny z obszaru badania. Można dodać, że w powyższym podejściu odrzuca się istnienie Boga, duszy czy też duchów.
2. Psychologia i psychiatria – wiele ich nurtów, choć nie wszystkie – redukują myślenie magiczne do psychopatologii. Pewien amerykański podręcznik diagnostyki zalicza do części wierzeń patologicznych nie tylko wiarę w skuteczność magii, ale też wiarę w skuteczność modlitwy (sic!). Co mówi powyższe stanowisko? Tyle, że nie tylko

¹ Zob. M. Introvigne, *Relatywizm i myślenie magiczne*, w: tegoż, *Powrót magii*, s. 197–220. Z tego fragmentu zaczerpnąłem opis współczesnych podejść badawczych.

nie wierzymy w świat duchowy, lecz także tych, którzy ośmielają się przyjmować jego istnienie, traktujemy jak ludzi niespełna rozumu. W powyższy sposób niektórzy postrzegają religię i magię, a ściślej to, co w tych zjawiskach wymyka się naukowej interpretacji.

Przypomnijmy sobie, co powiedzieliśmy we wstępie. Otóż klasyczny pogląd mający związek z pozytywistycznym myśleniem uznawał magię za formę prymitywnej relacji człowieka z *sacrum*. W ten sposób pojętą magię miała wyrugować ze społeczeństwa – jak twierdzono – religia, by ostatecznie ustąpić pola nauce. Tak pisał antropolog, niejaki sir James Frazer w swoim słynnym dziele *Złota gałąź*. Opisywał on magię, religię i naukę jako triadę, która ma charakter ewolucjonistyczny. Oznacza to, że myślenie magiczne charakteryzuje najbardziej prymitywne kultury. Następnie, jeśli udaje się to przezwyciężyć, kultura wchodzi w fazę myślenia religijnego, by ostatecznie przejść do fazy myślenia naukowego. Dopiero ten typ myślenia, jak sądzono, wyzwala społeczeństwo od zabobonów, czyli religii i magii, by umożliwić ludziom pełny rozwój². Opisany powyżej scenariusz stopniowej ewolucji jednak się nie sprawdził – współcześnie zarówno religia, jak i magia mają się całkiem nieźle.

² K. Grudnik, *Okultyzm i nowoczesność. Studium literaturoznawcze*, Gdynia–Kraków 2016, s. 67.

Trudno w tak krótkiej książce przeprowadzić wykład z historii badań nad magią oraz wyróżniać wszystkie ich nurty. Warto jednak wspomnieć o znanym antropologu urodzonym w Polsce – Bronisławie Malinowskim, którego zalicza się do tzw. nurtu funkcjonalistycznego (w odróżnieniu od wspomnianego Frazera – ewolucjonisty). Było to takie podejście, w którym poszukiwano rozmaitych społecznych uwarunkowań dla magii, czyli – innymi słowy – opisywano rolę magii w życiu społecznym. Malinowski nie krytykował magii, ale zanegował ewolucyjny porządek, o którym mówił Frazer. Ów antropolog wysnuł ciekawą teorię, że magia, religia i nauka nie tworzą ciągu, w którym jedna dziedzina wypiera drugą; raczej jest tak, że wszystkie te rzeczywistości mogą współistnieć – magia jest obecna obok nauki oraz religii i to zarówno w społeczeństwach prymitywnych, jak i w rozwiniętej kulturze Zachodu. Zdaniem Malinowskiego magia odgrywa w życiu człowieka ważną rolę, gdyż pomaga mu sprostać trudnościom, którym nie mogą zaradzić ani religia, ani nauka³.

Na przestrzeni lat naukowcy wysnuwali różne teorie czy hipotezy wyjaśniające działanie praktyk magicznych. Wciąż jednak pozostaje kwestią otwartą to, jak zinterpretować czary. Czym one są w swej istocie? Czy rytuał magiczny rzeczywiście

³ Tamże, s. 70–71.

jest skuteczny? Wróćmy do tego, co powiedzieliśmy powyżej. Jeśli przyjmiemy ściśle empiryczny model myślenia i interpretacji zjawisk, to uznamy, że nic, czego nie da się w ten właśnie sposób zweryfikować, nie może istnieć, to zasadniczo możemy zamknąć dyskusję na ten temat i uznać tezę o istnieniu czarów za nieprawdziwą. Jeśli jednak nie wykluczamy istnienia świata nadnaturalnego (ponadempirycznego) – czyli dopuszczamy taką myśl – to możemy inaczej spojrzeć na rzeczywistość nie tylko samej religii, ale też magii oraz różnych zjawisk paranormalnych. Do tego jednak potrzeba otwartej postawy badawczej oraz rezygnacji z podejścia czysto rozumowego.

Współcześnie dominuje jednak właśnie perspektywa czysto rozumowego myślenia krytycznego. Człowiek, posługując się owym rozumem, rzeczywiście dokonuje wielkich dzieł – pomyślmy choćby o licznych odkryciach naukowych, nowoczesnych technologiach czy sztucznej inteligencji. Nie dopuszcza on jednak myśli, że jego umysł nie jest w stanie wyjaśnić wszystkiego. Benedykt xvi wskazywał, że za przekonaniem, iż to krytyczny rozum powinien kierować ludzkim działaniem, kryje się pogląd, że dzięki myśli pozytywistycznej ów czysty rozum definitywnie zwyciężył. Papież słusznie ocenia, że takie przekonanie umniejsza samego człowieka, ponieważ pozbawia go kluczowych obszarów egzystencji. W powyższym, redukcyjnym podejściu

bowiem niejako zamyka się drzwi do spotkania z żyjącym Bogiem⁴.

Prezentując takie podejście, trudno też zmierzyć się z różnymi zjawiskami, których nauka nie umie wytłumaczyć. A czymś takim są czary, a także to, co nazywamy „mocami magicznymi”.

PROBLEM MOCY MAGICZNYCH

W poprzednim rozdziale powiedzieliśmy, że najczęstszym kryterium różniącym magię od religii jest praktycyzm oraz przekonanie o samoczynnej skuteczności działania magicznego, odwołującego się do bezosobowych mocy. O jakie więc moce chodzi? Czy one w ogóle istnieją?

Koncepcja mocy magicznych jest podstawowym konstruktem dla zrozumienia idei magii. W literaturze religioznawczej moc magiczną określa się jako *mana* i – w zależności od kultury i języka – występuje ona w formie osobowej lub bezosobowej⁵. Andrzej Szyjewski tak ją – oraz magię – charakteryzuje:

Istotą mocy mana jest, że aczkolwiek sama jest dysponowana przez boga czy duchy, może służyć człowiekowi. Może posługiwać się nią operator, o ile dysponuje odpowiednim do tego przygotowaniem

⁴ Zob. Benedykt XVI, *Co to jest chrześcijaństwo? Testament duchowy*, Kraków 2023, s. 25.

⁵ Zob. A. Szyjewski, *Etnologia religii*, Kraków 2008, s. 94–95.

i poddał się odpowiednim zabiegom, oraz uczyni to we właściwym czasie i miejscu (...) Magia jako wierzenie jest w istocie rozpoznaniem istnienia nadnaturalnej esencji sił sprawczych, mocy typu mana, bezosobowej lub mgliście uznawanej za osobową, niebezpiecznej i trudno osiągalnej, ale którą można ujarzmić, kontrolować i kierować za pomocą słów i działań⁶.

Czym są owe siły? Odpowiedź na to pytanie jest problematyczna, a raczej stanowi wyzwanie dla nauki. Gdy czyta się akademickie rozprawy na ten temat, można odnieść wrażenie, że wielu naukowców nabiera wody w usta. Ernesto de Martino pisze tak:

Kiedy naukowiec zwróci się ku światu magicznemu z zamiarem spenetrowania jego tajemnicy, od razu napotyka pierwszy problem, od którego zależy ukierunkowanie i los badań: jest to problem mocy magicznych. Zazwyczaj problem ten jest pomijany ze zwyczajną naturalnością, gdyż jako oczywistą przesłankę przyjmuje się, że wszelkie aspekty magiczne są nierealne, a wszystkie praktyki magiczne skazane na brak sukcesu: stąd też wydaje się czymś zbytecznym poddawanie tej przesłanki weryfikacji (...) A przecież to właśnie w tej tak „oczywistej” i niezaskługującej na weryfikację przesłance ukrywa się faktycznie splot

⁶ Tamże, s. 95.

bardzo poważnych wyzwania, odrzuconych i zatajonych przez lenistwo umysłowe tak dziwnie mocne, że aż stanowiące problem dla samego siebie⁷.

Siły magiczne są więc, zdaniem niektórych, nierealne i nieskuteczne, więc nie ma co się nimi zajmować. Czy rzeczywiście? Z pewnością nie mamy odpowiednich narzędzi naukowych, aby je badać, podobnie jak nie potrafimy zbadać Boga czy świata duchów. Czy to jednak znaczy, że te byty nie istnieją? Czy raczej że należą do innego porządku poznania? Niektórzy przyjmują realność owych mocy (np. praktykujący czarownicy), a inni (sceptyczni naukowcy) – nie, nawet wtedy, kiedy są konfrontowani z pewnymi faktami.

Istnieje wiele świadectw antropologów badających praktyki magiczne społeczeństw pierwotnych, na przykład w Afryce, które mówią o skuteczności czarów dokonywanych za sprawą owych sił. Claude Lévi-Strauss stwierdził, że historia religii i antropologia znają przypadki skuteczności rytuału magicznego, na przykład śmierć spowodowaną zaklęciem lub czarami. „Nie ma powodów, by wątpić w skuteczność pewnych praktyk magicznych (...) jednak skuteczność magii wymaga wiary

⁷ E. de Martino, *Świat magiczny. Prolegomena do historii magizmu*, przeł. B. Nuzzo, Kraków 2011, s. 9.

w magię”⁸ – napisał. Zatem czary ostatecznie działają czy nie? – należy zapytać. I tutaj właśnie ujawnia się owo nabieranie wody w usta: wielu badaczy nie chce się na poważnie zmierzyć z problemem, nawet wtedy, kiedy napotykają oni pewne fakty.

W wypadku spuszczenia deszczu w czasie suszy czy sprowadzenia stad zwierzyny w czasie klęski głodu powodzenie czarów może leżeć w fakcie, że czarownik czy szaman jest bystrym obserwatorem przyrody i z niewidocznych dla innych oznak potrafi przepowiadać zmianę pogody. Skąd jednak bierze się siła sprawiająca, że zdrowy człowiek, zaczarowany, traci siły z godziny na godzinę, a w końcu i życie, czy też w jaki sposób śmiertelnie chory może zostać uzdrowiony przez szamana, który nawet go nie dotyka. Współczesna nauka, wykluczając istnienie mocy mana, znalazła się w obliczu faktów, które musiała w jakiś sposób zinterpretować⁹.

Można powiedzieć, że wyjaśnienie zagadkowego fenomenu magicznej siły nie należy do kompetencji takich nauk jak antropologia czy religioznawstwo; z pewnością jednak mało kto z antropologów czy religioznawców odważyłby się przyznać do takiej interpretacji, w której skuteczność rytów wiązałaby się z – nazwijmy rzecz po imieniu – założeniem

⁸ C. Lévi-Strauss, *Antropologia strukturalna*, przeł. K. Pomian, Warszawa 2000, s. 150.

⁹ A. Szyjewski, *Etnologia religii*, s. 100.

realnego istnienia świata bogów i duchów, które mogą wpływać na nasz świat. Częściej można spotkać inne, redukcyjne podejście do analizy zjawiska owych mocy, to znaczy takie, które nie dopuszcza „przyczyny pozaświatowej” (np. działających duchów). Dlaczego jednak mielibyśmy to wykluczać? Możemy przyjąć istnienie świata duchowego jako założenie, które jest związane z wiarą. Tak jest w przypadku teologii. Natomiast co do innych nauk wydaje się, że pewnym minimum, którego nie należałoby wykluczać, byłoby przynajmniej dopuszczenie takiej możliwości.

Moce, o których piszemy, ujmuje się różnie, w zależności od tradycji religijno-magicznej. Poszerzmy jednak obszar naszych rozważań i przywołajmy fenomen cudownych mocy, czyli tak zwanych *siddhi*¹⁰, które znane są w tradycji jogi i buddyizmu oraz mają swój odpowiednik w tradycji szamańskiej. Są one określone jako „nadludzkie, okultystyczne moce”. Naświetli nam to lepiej nie tylko specyfikę mocy magicznych, ale też powiązanie pomiędzy praktykami magicznymi a niektórymi nurtami religijnymi Dalekiego Wschodu¹¹.

Mircea Eliade powołuje się na klasyczny indyjski tekst *Jogasutry*, w którym wymieniono osiem

¹⁰ Zob. M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. 2, *Od Gautamy Buddy do początków chrześcijaństwa*, przeł. S. Tokarski, Warszawa 1994, s. 48–50; tenże, *Techniki jogi*, przeł. B. Biały, Warszawa 2009, s. 121–126.

¹¹ Eliade podkreśla ciągłość doświadczenia duchowo-religijnego, jak również rytuału, ekstazy oraz pewnych technik

„wielkich mocy” jogicznych, czyli: zmniejszanie się, lekkość, ciężar, nieograniczoność (moc dotykania na odległość dowolnego przedmiotu), nieprzeparta wola, supremacja nad ciałem, dominacja nad żywiołami, spełnienie pragnień¹². W tekstach jogicznych

stosowanych w różnych tradycjach religijno-magicznych. Jeśli chodzi o jogę i pozostałe indyjskie techniki medytacyjne, autor ten zaznacza, iż wypracowały one doświadczenia ekstazy i umiejętności magiczne należące do odwiecznego dziedzictwa duchowego (zob. M. Eliade, *Szamanizm i archaiczne techniki ekstazy*, przeł. K. Kocjan, Warszawa 2011, s. 310–312).

- ¹² M. Eliade, *Joga. Nieśmiertelność i wolność*, przeł. B. Baranowski, Warszawa 1997, s. 103–104. Powyższe określenia podajemy za odpowiednim fragmentem *Jogasutr*: „Spośród tych [ośmiu mocy jogicznych]: [1] atomizacja [polega na tym, że jogin] staje się [wielkości] atomu; lewitacja – [że] staje się lekki; [3] magnifikacja – staje się wielki; [4] zdolność osiągnięcia rzeczy odległych – np. dotyka księżyc, choćby końcem palca; [5] wola bez przeszkód – nie ma przeszkody dla jego woli, [np.] zanurza się i wynurza się z ziemi jak z wody; [6] panowanie – żywioły i ich wtórności poddaje swojej woli i nie podlega władzy innych; [7] stwórczość – według jego woli one powstają, znikają i układają się [w nowe całości]; [8] zdolność ustanawiania [innego porządku świata] wedle woli – wola (decyzja, postanowienie) jest prawdą (urzeczywistnieniem); jaka jest wola, taki powstaje stan (ustanowienie) żywiołów i [ich] przyczyn twórczych. Chociaż jest zdolny [to uczynić], nie ustanawia odmiennych kategorii rzeczywistości (...) Oto osiem mocy (władz)” (*Jogasutry przypisywane Patañdzalemu i Jogabhaszja, czyli komentarz do Jogasutr przypisywany Wjasie. Klasyczna joga indyjska*, przeł. L. Cyboran, Warszawa 2014, s. 333–334).

spotykamy się z ogólną tendencją, która polega na wyjaśnianiu wszystkich zjawisk paranormalnych oraz okultystycznych działaniem „mocy” (które nabywa praktykujący jogin), ale – jak zaznacza Eliade – z wyłączeniem jakiegokolwiek interwencji nadnaturalnej¹³. Jaka jest więc natura cudownych mocy oraz jak można je kontrolować? Czy sam rytuał niejako je „ujarzmia”? Zdaniem rumuńskiego religioznawcy *siddhi* „autentycznie poddają się samemu procesowi ascezy i stosowanych technik mistycznych”¹⁴. Eliade podkreśla, że w buddyzmie i w praktyce jogi owe moce są obecne i nie sposób uniknąć ich posiadania¹⁵. Posiadanie cudownych mocy rodzi jednak niebezpieczeństwa. Jogin może ulec pokusie magii, co więcej, tylko nieliczni są w stanie oprzeć się tejże pokusie¹⁶. Oznacza to, że będzie on chciał używać magicznych mocy, zamiast pracować nad swoim wyzwoleniem¹⁷. Warto dodać, że w Indiach jogin zawsze był uważany za tzw. *mahasiddhę* – „tego, kto posiada siły okultystyczne”, czyli – mówiąc wprost – maga,

¹³ M. Eliade, *Joga. Nieśmiertelność i wolność*, s. 103.

¹⁴ M. Eliade, *Mity, sny i misteria*, przeł. K. Kocjan, Warszawa 1999, s. 113.

¹⁵ Tamże, s. 112.

¹⁶ M. Eliade, *Techniki jogi*, przeł. B. Biały, Warszawa 2009, s. 126.

¹⁷ Zwłaszcza *profani* mylili owe magiczne moce z rzeczywistym powołaniem jogi (M. Eliade, *Joga. Nieśmiertelność i wolność*, s. 103).

czarownika¹⁸. Widać więc ściśle powiązanie obecności paranormalnych mocy z praktykami religijno-magicznymi, w tym przypadku – z technikami jogi.

Przykład tradycji indyjskiej dowodzi, że również w jej obrębie istnieją magiczne (cudowne) moce nazywane *siddhi*. Są one jednak traktowane jak pokusa (przeszkoda) w drodze ku religijnemu wyzwoleniu, które jest celem jogi. Powyższe uwagi wprowadzają nas już w kolejną część rozważań, czyli w perspektywę pojmowania magii oczami praktyków.

MAGIA OCZYMA TYCH, KTÓRZY JĄ PRAKTYKUJĄ

We współczesnym świecie istnieje wiele form i odmian magii, także takich, które są praktykowane już nie tylko indywidualnie (jak dawniej), ale też w obrębie nowych ruchów magicznych¹⁹. Co mówią o czarach ci, którzy je praktykują?

Na początek przywołajmy niejakiego Aleistera Crowleya, niezwykle ważną postać w dziejach magii i okultyzmu. O jego osobowości świadczy

¹⁸ Tamże; M. Eliade, *Techniki jogi*, s. 125.

¹⁹ Trudno w tak krótkim paragrafie opisać wszystkie odmiany współczesnych czarów. Opisujemy zatem podejście Crowleya jako protoplasty rozmaitych nurtów okultyzmu XX/XXI wieku oraz nurt magii chaosu jako obecnie najdynamiczniej rozwijającej się praktyki magicznej w świecie Zachodu. Pomijamy wspomniany już nurt *wicca*. Więcej na temat tego magicznego ruchu zob. J. Malita-Król, *Polscy wiccianie. Studium religii przeżywanej*, Kraków 2021.

znamienny przydomek „Bestia”. Założył on zakon magiczny Argentum Astrum oraz działał w innym – Ordo Templi Orientis, którego był przywódcą. Pewnie trudno byłoby wymienić wszystkie metody religijno-magiczne, jakie praktykował. Na Dalekim Wschodzie odnalazł jogę z jej treningiem koncentracji i postawami ciała. Stosował asany jogiczne jako elementy rytuału magii ceremonialnej lub seksualnej. W 1904 roku podczas podróży do Egiptu Crowley stwierdził, że miał objawienie bytu duchowego o nazwie Aiwass, w którym rozpoznał swojego anioła stróża – duchowego przewodnika. W następstwie stworzył dla innych praktykę kontaktu ze swym duchowym przewodnikiem, czyli, jak mówił, ze swoim „wyższym ja”. Uznał to potem za nadrzędny cel każdej praktyki magicznej. Wszystkie rytury miały być temu podporządkowane²⁰.

Do Crowleya odwołuje się wielu współczesnych twórców tradycji magicznych i okultystycznych, a nawet satanistycznych (np. Anton Szandor LaVey, autor *Biblii szatana*). Potraktujmy więc uwagi tego ezoteryka na temat magii – którą bez wątpienia praktykował – jako reprezentatywne spojrzenie dla tych, którzy są czynnymi magami i okultystami. Zaczniemy od jednej kwestii, o której mówił Crowley, a która – być może bardziej niż inne – pozwoli nam pojąć specyfikę praktyki magicznej oraz jej

²⁰ Zob. P. Zborowski, *Teoria i praktyka magii chaosu*, Gdynia–Kraków 2016, s. 117–118.

całkowitą odmienność w stosunku do wiary i relacji z Bogiem. Chodzi o słynne prawo Thelemy.

Crowley uznawał, że magia to nauka i sztuka powodowania zmiany w zgodzie z wolą. Aby jednak wola człowieka mogła powodować zmiany poza rzeczywistością fizyczną, sama musi być przemieniona (stąd autor ten pisze o takiej Woli dużą literą). W jego rozumieniu pełnienie swojej woli staje się najwyższym i jedynym prawem człowieka. Wola w rozumieniu crowleyowskim nie ma żadnych ograniczeń. On sam w swoim dziele *Magick in Theory and Practice* z 1929 roku zawarł wspomniane prawo Thelemy: „Czyń swoją wolę – niech to będzie całym Prawem”. Takie słowa są znamienne dla tego, kto świadomie angażuje się w praktykę magii. Jest to ktoś, kto – zgodnie z powyższym prawem – stawia siebie (realizowanie swojej woli) w centrum. Kto nie chce mieć żadnych ograniczeń w tym względzie, odrzuca również istnienie i dobroć Boga. W magii wyraża się to w pragnieniu samostanowienia i samowystarczalności²¹.

²¹ Grzechem w okultyzmie jest nie tyle sama praktyka, ile pewna postawa ducha, z której dopiero pewne rytuały wypływają. O grzechach magii *Katechizm Kościoła katolickiego* mówi w kontekście pierwszego przykazania Dekalogu mówiącego o relacji człowieka do Boga (powiemy o tym więcej w kolejnym rozdziale). Można więc powiedzieć, że kwestia czarów i magii to najpierw relacja (lub jej brak) człowieka do Boga, a dopiero wtórnie to jakieś odniesienie do tajemnych mocy (czy też wręcz demonów).

Jak Crowley definiuje magię? W cytowanej książce pisze:

Magija jest Nauką i Sztuką powodowania mającej nastąpić Zmiany zgodnej z Wolą człowieka (...) Człowiek może być zdolny do bycia wszystkim, co postrzega, także korzystać z postrzeganych rzeczy, ponieważ wszystko, co postrzegane, jest w pewnym sensie częścią jego istnienia. Może w ten sposób, zgodnie ze swoją Wolą, ujarzmić cały Wszechświat, którego jest świadomy²².

Są to znamienne słowa wyrażające podejście maga chcącego ostatecznie zawładnąć wszystkim.

Nieco dalej, w rozdziale zatytułowanym *O konsekracjach, naturze i tworzeniu magicznej więzi*, wspomniany autor odsłania specyfikę magicznego rytuału oraz miejsce Boga i duchów w tymże obrzędzie.

Czym jest magiczna operacja? Można ją zdefiniować jako dowolne zdarzenie w naturze, które przebiega zgodnie z Wolą (...) Co robią magowie? Używają siebie do inwokacji Boga, a Bóg wymusza pojawienie się ducha, którego funkcją jest spełnianie Woli Maga w danej chwili²³.

Zauważmy, że – niezależnie od tego, jak Crowley pojmował Boga i duchy – wszystko ma służyć spełnianiu woli praktykującego czary. Czy wierzył on

²² A. Crowley, *Magija w teorii i praktyce*, s. 14, 17.

²³ Tamże, s. 116–117.

w diabła i wykorzystywał go do swoich celów? Tego dokładnie nie wiemy. Przyjmuje się raczej psychologiczną interpretację praktyk magicznych w wydaniu tego okultysty. Co to znaczy? Crowley znaturalizował magię, czyli sprowadził ją do naturalnych i przyrodzonych zdolności człowieka, które na co dzień są rzekomo uśpione. Konsekwencją tego było przyjęcie poglądu, że manifestacje demonów i bytów duchowych to tylko przejawy nieświadomych elementów psychiki²⁴. W takim podejściu cała praktyka jest tylko swoistym, naturalnym wytworem umysłu człowieka, nie wiąże się z wejściem w przymierze z diabłem i praktykowaniem magii za jego przyczyną. Dodajmy jednak, z perspektywy ściśle chrześcijańskiej, że powyższa interpretacja nie jest jedyną możliwą. Rodzą się bowiem pytania choćby o to, kim jest duchowy przewodnik, o którym mówi Crowley. Czy jest to rzeczywiście „wyższe ja”, czy też może zakamuflowana postać demona, z którym ów okultysta nawiązał kontakt i do czego także zachęcał innych²⁵.

²⁴ P. Zborowski, *Teoria i praktyka magii chaosu*, s. 120.

²⁵ Czy Crowley odwoływał się do diabła? W cytowanej już księdze *Magija w teorii i praktyce* znajdują się takie słowa: „Diabeł nie istnieje. Jest to fałszywe imię wymyślone przez czarnych braci, by stworzyć jedność w ich ignoranckim poplątaniu rozproszenia. Diabeł, który posiadałby jedność, byłby Bogiem” (A. Crowley, *Magija w teorii i praktyce*, s. 185). I dalej: „Jednakże łatwo jest wzywać demony, ponieważ one stale przyzywają ciebie, a ty potrzebujesz tylko

Powiedzmy jeszcze krótko o wspomnianej już magii chaosu²⁶, która jest jednym z najdynamiczniej rozwijających się współczesnych nurtów magii, choć sami praktycy może chętniej powiedzieliby o praktyce rozwoju wewnętrznego. Na opisywany nurt wpłynęły poglądy wspomnianego Crowleya, a zwłaszcza prawo Thelemy. Termin „magia chaosu” pojawił się po raz pierwszy w Wielkiej Brytanii w 1976 roku na łamach czasopisma „The New Equinox”; w tymże piśmie dwaj okultyści Ray Sherwin i Peter J. Carroll ogłosili założenie nowego nurtu magicznego. Drugi z nich, czyli Carroll, stał się potem najważniejszym teoretykiem magii chaosu²⁷.

To, co wyróżnia wspomniane rytmy magów chaosu, to położenie nacisku na psychologizację praktyki okultystycznej:

Znaczna część rytuałów koncentruje się bowiem na psychice lub umyśle jej uczestników, w rezultacie ciężko je odróżnić od niektórych form praktyki

zstąpić w dół, do ich poziomu i zbratać się z nimi. Dla swojej rozrywki rozerwą cię na strzępy. Nie od razu; zanim się na ciebie rzucą, poczekają, aż całkowicie zerwiesz więź pomiędzy tobą a twoim świętym aniołem stróżem” (tamże, s. 186). I wreszcie: „Pomimo tego każdy mag musi zdecydowanie rozszerzać swoje imperium do głębi piekieł” (tamże).

²⁶ Większość rozważań zawartych w niniejszym paragrafie zaczerpnąłem z cytowanej już książki: P. Zborowski, *Teoria i praktyka magii chaosu* (szczególnie s. 115–278).

²⁷ Zob. P.J. Carroll, *Psychonauta, czyli Magia Chaosu w teorii i praktyce*, przeł. D. Misiuna, Warszawa 2006.

psychologicznej. W tym kontekście rytuały często przyjmują formy autosugestii, autohipnozy, autoterapii, programowania lingwistycznego czy pozytywnego myślenia. Opierają się one na następujących elementach: 1) przekonanie (wiara), że istnieją naturalne zdolności w człowieku, w jego umyśle i psychice; 2) przyjmowanie nieświadomości za źródło doświadczenia okultystycznego; 3) afirmację mechanizmów działania nieświadomego (jako bardziej skutecznych niż świadome)²⁸.

Słowa kluczowe w praktyce magów chaosu to nie tyle „szatan” czy „demony”, ile „samorozwój” i „samopoznanie”. Ów rozwój (samorozwój) duchowy w magii chaosu obejmuje trzy pola działań: 1) *Liber MMM*, czyli rozwój zdolności umysłowych; 2) *Liber KKK*, czyli rozwój zdolności magicznych; 3) rozwój dotyczący rozwoju osobowego, związany z kontrolą własnego ego, na które składają się społeczne schematy zachowań, postaw i pragnień²⁹.

²⁸ P. Zborowski, *Teoria i praktyka magii chaosu*, s. 153.

²⁹ Carroll opracował zestaw pięciu technik zwanych *Liber KKK*, służących treningowi magicznemu. Są to: ewokacje (praca z istotami duchowymi), dywinacje (przepowiadanie przyszłości), zaklinania (realizacja woli poprzez działania magiczne), inwokacje (częściowa przemiana maga, jego świadomości – poprzez ekstremalne pobudzenie, wysiłek fizyczny czy inne techniki ekstazy – w świadomość innego bytu, np. bóstwa, demona czy postaci mitologicznej)

Carroll mówi, że w skupieniu wewnętrznym – umysłowym – chodzi o kontrolę umysłu poprzez ćwiczenie (podobne do skupienia jogicznego), a dla efektywnej praktyki magicznej potrzeba wyjątkowego skupienia aż do osiągnięcia transu. Ostatecznym rezultatem praktyki *Liber MMM* jest umysłowa przemiana. To z kolei ma prowadzić ku nieświadomości – świadomość jest bowiem postrzegana jako przeszkoda w skutecznianiu woli. „Kluczem do sukcesu w rozwoju umysłowym jest więc skutecznianie podświadomych dążeń do zaspokajania woli, w takim stopniu, by dążenie to w ogóle omijało świadomość”³⁰. Powyższe stwierdzenie przypomina nam Crowleyowskie prawo Thelemy.

Czytelnik może mieć ochotę zapytać, czy za praktyką magów chaosu stoją jakieś byty duchowe. Nie jest łatwo odpowiedzieć na to pytanie. Różne nurty różnią się w swoim podejściu do tej kwestii. Zasadniczo w magii chaosu odrzuca się wiarę w istnienie jakichkolwiek bóstw; ich rola sprowadza się do narzędziowego (w rytuale) użycia, aby móc zapewnić sobie indywidualny rozwój. Wykorzystuje się zatem tylko pewne przedstawienia, symbole. Wyjątkiem, to znaczy „jedyną afirmowaną w magii chaosu figurą bóstwa wydaje się Bafomet, postać rogatego bóstwa wzorowana

i iluminacje (magiczne przekształcenie własnej osoby) (tamże, s. 215–216).

³⁰ Tamże, s. 212.

na pogańskich wyobrażeniach, często wiązana także z chrześcijańską postacią Szatana³¹. Łączony jest on z pierwotną siłą życiową nazywaną *Kia*. W magii chaosu nie pojawia się figura boga absolutnego, raczej mówi się o apoteozie człowieka i jego właśnie określa się mianem boga. Carroll pisze: „Kimże jest bóg, jeśli nie człowiekiem władającym siłami chaosu? Nic nie jest dla niego prawdziwe. Wszystko jest dozwolone”³². Kończąc prezentację magii ze strony jej praktyków podkreślmy jedną kwestię. Okultyści (jak Crowley czy magowie chaosu) nie zawsze muszą być świadomi tego, iż dana praktyka magiczna może prowadzić do kontaktu z demonami.

MOŻLIWE INTERPRETACJE RYTUAŁU MAGICZNEGO

Wróćmy na koniec tego rozdziału do pytania: „Czy (jak) magia działa?”. Czy da się to naukowo wytłumaczyć?

Wielu zwolenników magii chaosu (np. Carroll) żywi przekonanie o możliwości naukowego wyjaśnienia fenomenu magii, między innymi na gruncie fizyki kwantowej i matematycznej teorii chaosu. Zatem w magii chaosu – podobnie jak w wielu odmianach okultyzmu i New Age – panuje przekonanie, że da się uzgodnić odkrycia nauki ze swoimi postulatami. Co

³¹ Tamże, s. 228.

³² P.J. Carrol, *Psychonauta, czyli Magia Chaosu w teorii i praktyce*, s. 60.

więcej, zwolennicy tej odmiany magii postrzegają ją jako lepszą wersję nauki. Wyjaśniają to następująco: „Magia to zestaw technik wzniecenia neurologicznej burzy mózgu, wywołującej mikroskopowe fluktuacje we wszechświecie, ostatecznie prowadzące do zmian makroskopowych zgodnie z intencją maga”³³. Nie potrafimy zweryfikować powyższych stwierdzeń od strony naukowej. Chyba trudno je solidnie uzasadnić, nawet jeśli brzmią w sposób uczony (neurologiczna burza mózgu, mikroskopowe fluktuacje, makroskopowe zmiany).

Co zatem można ostatecznie powiedzieć, jeśli chodzi o wyjaśnienie działania (i domniemanej skuteczności) czarów? Nie pozostaje nam nic innego jak tylko hipotezy. Można je sprowadzić do trzech następujących:

1. **Hipoteza oszustwa** – zdemaskowano wiele oszustw, zwłaszcza związanych z medium (np. siostry Fox³⁴), co sprawia, że nie należy wyklu-

³³ P. Hine, *Magia chaosu*, przeł. P. Frelik, D. Misiuna, Warszawa 2005, s. 26.

³⁴ Chodzi o siostry Fox z Hydesville w stanie Nowy Jork, które twierdziły – potem same przyznały się do oszustwa – że nawiązały bezpośredni kontakt głosowy z duchem zmarłego młodego mężczyzny. Kontaktowano się w sposób niezwykle prosty: poprzez głośno zadane pytanie oraz oczekiwanie na odpowiedź „tak” lub „nie”. Formą komunikacji było stukanie. Wydarzenia miały miejsce w 1848 roku. Od tego czasu spirytyzm rozprzestrzenił się w kulturze zachodniej i stał się popularny. Więcej na temat spirytyzmu z jego teologiczną oceną zob. F.M. Dermine, *Mistycy i wizjonerzy*.

zczać tego, iż wiele opisanych „faktów”, mających stanowić dowody skuteczności czarów, to sprawne sztuczki. Tutaj można przywołać także tzw. prestidigitatorstwo, które – choć nie zasadza się wyłącznie na kłamstwie – jest połączeniem zręczności ludzkiej, oszukiwania i sztuki iluzji.

2. **Hipoteza naturalistyczna** – próbuje się tłumaczyć pewne fakty nie do końca zbadanymi właściwościami materii lub podświadomości ludzkiej. Po takie wyjaśnienie chętnie sięga parapsychologia (psychotronika), której zwolennicy mówią często, że działa na przykład jakaś siła psychiczna albo energia (a może właśnie wspomniana „mikroskopowa fluktuacja”). Nie wiadomo jednak, co to tak naprawdę znaczy, i trudno tego dowieść naukowo.
3. **Hipoteza spirytystyczna** (demoniczna) – przyjmuje się realne istnienie duchów, które mogą działać. W tym podejściu zakłada się (a przynajmniej się tego nie wyklucza, bo jest to jednak tylko hipoteza!), że byty duchowe realnie istnieją i mogą mieć wpływ na świat materialny.

Ta ostatnia hipoteza może być przyjęta z perspektywy teologicznej, o czym jeszcze powiemy dalej, gdzie nawiążemy do doktryny św. Tomasza z Akwinu.

Twarzą w twarz z niewidzialnym światem, przeł. A. Mrozek, Warszawa 2006; M. Fiori, *Spirytyzm – czy można komunikować się ze zmarłymi?*, przeł. P. Furdzik, Ząbki 2003.

Sformułowane powyżej hipotezy da się też opisać inaczej, poprzez ukazanie pola możliwych interpretacji rytuału magicznego. Posłużmy się w tym celu triadą pojęć: nadawca – przekaz – odbiorca. Kluczowa jest jedna sprawa, zwłaszcza jeśli chcemy postawić pytanie o skuteczność czarów z teologicznego punktu widzenia. Otóż nie uciekniemy od metafizyki, ponieważ najważniejsze jest następujące pytanie: „czy istnieje jakiś realny odbiorca rytuału magicznego?”. Dotyczy ono tego, czy jest „ktoś”, do kogo mag (czarownik) się zwraca, a kto może i chce odpowiedzieć na to wezwanie, czy też istnieje tylko „coś”, jakaś nieosobowa moc, ale wtedy także powstaje problem, jak się z nią komunikować i czy to w ogóle jest możliwe. A może – to inna opcja – nie istnieje ani żaden byt („ktoś”), do którego się zwracamy, ani żadna moc („coś”), a czary to sfera wyłącznie psychiki ludzkiej albo wręcz – by użyć kolokwialnego określenia – bujda? W związku z powyższym rysują się nam następujące możliwości interpretacji:

1. Rytuał magiczny nie działa i jest nieskuteczny;
2. Obrzęd działa i jest skuteczny z powodu następujących przyczyn:
 - A. **mocą odbiorcy**, czyli mocą bogów, duchów bądź jakiejś (bez)osobowej siły, nawet jeśli ów odbiorca potrzebuje rytu jako pewnego narzędzia, instrumentu (zakładamy tutaj, że odbiorca ten realnie istnieje). Zatem hipotetycznie

można przyjąć, że praktyki magiczne byłyby skuteczne na przykład z powodu wpływu demonów. Byłoby to wspomniane wcześniej wyjaśnienie spirytystyczne (demoniczne). Albo też – i wtedy do głosu dochodzi hipoteza naturalistyczna – obrzędy magiczne mogą być skuteczne z powodu działania jakiejś siły (jakaś energia czy też siła psychiczna, o których mówi np. parapsychologia). Ta hipoteza odnosi się też w nieco inny sposób do kolejnego punktu (b), wskazując na element ludzki;

- B. **mocą nadawcy**, czyli za sprawą działania człowieka (jego „wewnętrznych sił”, np. psychicznych czy pochodzących z nieświadomości), które – przy spełnieniu określonych warunków – niejako „sprawiają” skuteczność rytuału. To wydaje się jednak mało prawdopodobne, a poza tym w gruncie rzeczy niewiele nam tłumaczy;
- C. **na mocy przekazu**, czyli mocą obrzędu (rytuału), który ma – sam w sobie – skuteczność lub uzyskuje ją od bogów, duchów lub innych sił, co jest związane z jakąś formą „duchowego wpływu” („przekazu inicjacyjnego”), o którym była mowa.

Powyższe przyczyny (A, B, C) nie wykluczają się wzajemnie. Mogą być nawet ze sobą powiązane; to znaczy, że w rycie magicznym chodzi ostatecznie o pewną całościową akcję (powiązane sekwencje

działania), w których istotne są poszczególne elementy: nadawca, odbiorca oraz przekaz (rytuał).

Granice naukowego badania omawianego fenomenu zwięźle przedstawia Jacques Verlinde, dlatego tę część rozważań zakończmy jego myślą:

Niewidzialny świat fizyki nie ma więc nic wspólnego z tym domniemanym „cudownym” światem. Przeciwnie do tego, co twierdzi spora liczba autorów (...), „rzeczy niezwykle”, które dla nich oznaczają tajemny (okultystyczny) świat, nie mają nic wspólnego z dziedziną studiowaną przez fizykę. Wiedza okultystyczna zajmuje się „subtelnymi energiami”, które (...) [według jej założeń – R.B.] otaczają i przenikają nasz świat ze wszystkich stron. Energie te zostały nazwane okultystycznymi, czyli tajemnymi, właśnie dlatego, że są one poza zasięgiem metod badawczych stosowanych przez nauki fizyczne. Nie ma przejścia w sposób ciągły od dziedziny okultystycznej do dziedziny fizyki. Jedynym możliwym sposobem zaangażowania się w okultyzm jest stosowanie technik okultystycznych. Jedynym „instrumentem”, przy pomocy którego można zagłębić się w tę domenę, jest podmiot ludzki, który musi wejść w stan pozwalający na przyjęcie wiadomości pochodzących ze światów paralelnych. Tę wrażliwość mediumiczną³⁵ nabywa

³⁵ Więcej na temat zjawiska mediumizmu zob. F.M. Dermine, *Mistycy i wizjonerzy*, s. 102–106.

się poprzez otwarcie czakramów [punkty energetyczne w człowieku – R.B.] przy pomocy odpowiednich technik. Rezultaty praktyk prowadzących do stanu mediumicznego są jednak tak bardzo naznaczone subiektywnością eksperymentatora, że nie jest możliwe odtworzenie ich przez jakiegokolwiek innego badacza, pracującego w tych samych warunkach. Nie mogą więc cieszyć się określeniem „naukowych”, gdyż kryterium obiektywizmu w tym przypadku jest zbyt słabe, by mogło być uznane³⁶.

Oto podejście od strony nauki, a przynajmniej nauki takiej, która jasno widzi granice wyjaśnienia tego, co bada. Aby jeszcze lepiej naświetlić to, czym są praktyki magiczne, zaprezentujemy, co o nich mówi Kościół.

³⁶ J.M. Verlinde, *Final-Age*, t. 2, Kraków 2002, s. 49–50.

Żyjemy w świecie coraz mniej chrześcijańskim, w którym istnieje wiele różnych religii i duchowości. Na popularności nie traci również magia, którą praktykuje coraz więcej osób, w tym katolicy. Celem tej książki jest przede wszystkim udzielenie odpowiedzi na następujące pytania: Czym tak naprawdę jest magia i co odróżnia ją od religii? Co na ten temat mówią Biblia i nauka Kościoła? Jakie zagrożenia duchowe wynikają z oddawania się praktykom magicznym? Jaki mają one wpływ na naszą wiarę i sposób myślenia?

Cena det.

24,90 zł



ISBN 978-83-7906-783-1



9 788379 067831

Patronat medialny:

niedziela

GOŚĆ
NIEDZIELNY

PRZEWODNIK
KATOLICKI

w drodze
miesięcznik

idziemy

dominikanie.pl

Liturgia.pl

wiara.pl

misyjne

NADZIEJA

Radio
Poznań